

Cena numeru  
**20 gr.**

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr  
Dla rob. 4.00 gr  
W przes. do domu 3.00 gr  
Z przes. poczt. 1.00 gr  
Mia. z dod. ilust. 5.50 gr  
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

**AAAI T.**  
Istnienia.

Redakcja i Administracja  
w ŁODZI  
Al. Kościuszki 41  
TELEFON 28  
Konto P.K.O. 60594,  
Red. przyjmuje od 5-6  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

**1929 r.**

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

# ROZWOJ

Piątek, 8-go marca

Nr 68

## Mysł państwowa polska

Niedawno donosiliśmy na tem miejscu o nagrodzie, jaką spotkała angielskiego generała Townsheda, który za zasługi położone w wszechświatowej wojnie otrzymał od Ojczyzny dwanaście tysięcy funtów rocznie renty, — lordowstwo i dobra ziemskie. —

Również zanotowaliśmy tu o licytacji, niewielkiej parcelki ziemi, należącej do gen. Hallera w Hallerowie za niezaplacone podatki państwowe i komunalne. Jest to... jedyna nagroda, jaką dzisiejsza Polska może dać najzasłużeńszemu swym synom. —

Tutaj wszelkie komentarze są zupełnie zbędne. Jest to wyraźna wskazówka dla naszej inteligencji, prostoprostu drogowskaz, co powinni robić, a czego nam pisać nie wolno — ze względu na obowiązujące przepisy prasowe.

Przytoczymy tu tylko jedynie staropolskie przysłowie: Jaki Pan — taki kram, jakie społeczeństwo — taka ojczyzna, i zaznaczymy, że dobra matka troszczy się o swoje dzieci — zła, wyprowadza je nad ścieżki nieczyny, polecając ołtawę i Rozporządzeń Ministerstwa Opieki Społecznej lub co gorzej... Skarbu. —

Obecnie znany powszechnie szanowany gen. Szeptewski, h. minister wojny za trudy całego życia i ofiarę na ołtarzu ojczyzny został też obrzucony błotem.

Podobno kradł, przy „wesółych budżetach“.

W czasie okupacji rosyjskiej, za czasów generała gubernatorstwa hr. Berga z okna pałacu Zamojskich ktoś strzelił do przejeżdżającego satrapę moskiewskiego.

W rezultacie hr. Zamojskiemu skonfiskowano pałac, który zagarnął rząd rosyjski.

W ubiegłych latach rodzina Zamojskich wystąpiła z akcją mającą na celu rewindukację swojej własności.

Nie trzeba zapominać — że hr. Zamojski w czasie wojny wszechświatowej utrzymywał ze swoich funduszów cały Komitet Narodowy Polski w Paryżu — na co musiał sprzedać niejedną folwark.

Rodzina więc Zamojskich jest niewątpliwie bardzo zasłużoną dla Ojczyzny — nawet w obecnych czasach cichej wolności i głośnego braterstwa kieszni i miała prawne i h. mocne podstawy do odebrania swej własności — niestety proces został przegrany, na tej podstawie, że Rząd rosyjski postąpił zgodnie z obowiązującym wówczas prawem.

Obywatel z pod Wilna Łukaszycki, gorący patriota, przyjmował udział w powstaniu styczniowym 1863 roku, za co wywieziono go w kajdanach na Sybir i majątek skonfiskowano. —

Córka tego zacnego obywatela — znajdując się w skrajnej nędzy — wytoczyła akcję Rządowi Polskiemu, który przejął majątek po moskalach. Sąd Okręgowy wileński przyznał racje powództwu pani L. —

i nakazał jej zwrot majątku.

Innego zdania natomiast była wyższa instancja polska — mianowicie Prokuratorja Generalna, która zaprotestowała przeciwko temu, motywując że Łukaszycki powstał przeciwko legalnej władzy, słusznie więc był uważany za buntownika i jako takiemu słusznie majątek skonfiskowano....

Władze polskie — jako legalni i prawni następcy Rosjan, nie mogą więc zwrócić skonfiskowanego majątku....

Zachodzi teraz kwestja omówienia tych charakterystycznych wywodów. Jeżeli byśmy skrytykowali, odpowiednio do wyżej wymienionych motywów —

Prokuratorję Generalną — na mocy kodeksu karnego, Rozporządzenia Prezydenta Ustawy Prasowej — za rozsiewanie wieści, mogących wzbudzić niepokój, brak uszanowania dla władzy, krytyka rozporządzeń i t.d. — zostaliśmy skonfiskowani, obłożeni grzywną i wpakowani do ciupy.

Znowu zgodzenie się z tem, że nasze władze są legalnymi następcami gen. gub. Murawiewa — ubliża wysoce naszemu społeczeństwu.

Między młotem i kowadłem! Doprawdy, lepiej że te kwestje pozostawimy do rozstrzygnięcia samemu p. t. Czytelnikowi.

### „Nawiazując do pisma Panów..”

DROGI, KTÓREMI KROCI SPRAWIEDLIWOŚĆ.

„Rozwój“ warszawski w nrze 6-ym pisze:

„I niech kto powie, że w Polsce sprawiedliwość jest nierychła, że bezkarnie uchodzą zbrodnie, że się winnych nie wykrywa...

Fałsz!

Oto, jak donosiliśmy w Nr. 31 „Rozwoju“ z dnia 20 września r. ub., Sędzia Pokoju w Baranowiczach ośmielił się Szlamek Kuszczyński skazać na 3 miesiące więzienia za kradzież fartucha dorożkarzowi Pankiewiczowi. W motywach wyroku powiedziano mniej więcej (patrz Nr. 31 „Rozwoju“ z r. ub.): świadkom Sąd nie dał wiary, albowiem wszyscy oni są... żydami, a poszkodowany jest chrześcijaninem, „dorożkarze żydzi zrobili sobie mopol postępu na ulicy Ułańskiej, ...gdy tam stanie dorożkarz chrześcijanin, to starają się, jak to żydom wiadomo, wyrządzić mu szkodę“.

Żydy wystosowały interpelację do p. Min. Spr. Działo się to we wrześniu. W lutym, a więc w niespełna pół roku, jest już odpowiedź i jeszcze jaka odpowiedź:

„Nawiazując do pisma Panów z dn. 3. IX 28 r. Nr. 8608, XLI Ministerstwo Sprawiedliwości zawiadamia, że egzaminowany aplikant sądowy pełn. obowiązki sędziego pokoju w Rubieżewiczach, p. Józef Wierzbowski, został z dniem 7 XII 28 r. zwolniony z wyżej wymienionego stanowiska, przyczem za uchyleńia poruszone w skargach Trybny i Klubu Żydowskiej Rady Narodowej wymierzona ma karę porządkową upomnienia“

I niech kto teraz narzeka na ogłaszenie naszych władz, urzędów...

Sędzia, został zwolniony, otrzymał upomnienie, radość więc i tryumf Izraela najpełniejszy.

Co znaczy jakiś tam mizerny „goim“ w Baranowiczach, chociaż jest sędzią, w porównaniu z potężną „mniejszością“.

Następcy „zwolnionego“ i „upomnianego“ będą ostrożniejsi!

Należy oczekiwać, że podobne wypadki nie będą się zbyt często powtarzać, usta wodawca bowiem od czasów pomajowych obsadza ochoczo stanowiska sędziowskie ludem Izraela, zrzadka zmieniającym nawet nazwiska.

Osobiście uważamy, że okradziony dorożkarz (obszernie w swoim czasie sprawę tę omówiliśmy) winien być skazany za oszczerstwo, a wówczas — nie byłoby „zwolnienia z wyżej wymienionego stanowiska“, „porządkowego upomnienia“ i t. d. Raczej byłby może czasem awans.

(a)

**Białe tygodnie**

Okazja taniego kupna wyrobów fabryki ZYRARDOW

**P. PFEIFFER Nawrot 13**

# ARKADJUSZ JUSZKIEWICZ

zakończył życie dnia 5 marca b.r.

W Zmarłym tracimy zasłużonego Członka Rady naszej instytucji  
Cześć Jego pamięci.

Rada i Zarząd Banku Spółdzielczego z odp. ogr. w Łodzi.

## Prośba wstydliwego zbrodniarza Motywy wyroku w sprawie Łaniuchy

W dniu wczorajszym upłynęły już 2 tygodnie od procesu Łaniuchy i dania wyroku, skazującego zbrodniarza na karę śmierci przez powieszenie. Stosownie do istniejących przepisów, w tym okresie czasu powinny być głoszone motywy tego wyroku. Onegdaj do Sądu Okręgowego wpłynęło podanie skazańca Stanisława Łaniuchy, który bez podania powodów prosi Sąd, ażeby motywy wyroku nie odczytywano mu w sali sądowej, lecz by uczyniono to w więzieniu, w którym przesiaduje. Dlaczego Łaniucha złożył podanie, prosząc by niesprowadzono go powtórnie do sądu, tłumaczyć można rozmaicie. Prawdopodobnie uczynił to dlatego, by nie wysłuchiwała ich zarówno rodzina jego jakoteż szersza publiczność. Prośba Łaniuchy została przez sąd okręgowy uwzględniona. Wczoraj przewodniczący rozprawy w procesie Łaniuchy, sędzia Kozłowski odczytał w kancelarii więziennej skazańcowi, uotywy wydanego wyroku. Łaniucha po zapoznaniu się z motywami zażądał odpisu wyroku, celem wniesienia apelacji. (p)

Ponieważ decyzja sądu nie była ogłoszona, przeto w dniu wczorajszym już od wczesnego rana w kularach sądowych panował nadzwyczaj ożywiony ruch. Tłumy publiczności garnęły się na salę Nr. 56, gdzie jakoby miano odczytać wyrok z motywami. W godzinę jednak później gdy stało się powszechnie wiadomem, że sprowadzenie Łaniuchy do Sądu Okręgowego zostało odwołane na skutek prośby skazańca, około godziny 1,30, gdy sala Nr. 56 całkowicie opustoszała; za stołem sędziowskim zajął miejsce jeden z członków kompletu sędziowskiego, który rozpatrywał sprawę przeciwko Łaniusze — sędzia Feit, który w obecności prokuratora Żabińskiego oraz aplikanta M. Rapoporty przystąpił do odczytania wyroku z motywami. Brzmi on następująco:

Do akt. Nr. 153 1929 r.  
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi  
S. Zajkowski, zam. w Łodzi przy ulicy  
Tregutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.  
P. C. ogłasza że w dniu 14 marca 1929 roku  
od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy  
Bismarck pod 16 odbędzie się sprzedaż z prze-  
stęgu publicznego ruchomości należących  
do Władysława i Janiny małż. Kownackich  
składających się z artykułów spożywczych  
oczacowanych na sumę zł. 545.  
Łódź, dnia 7-3 1929 r.

1929. Komornik: S. Zajkowski.

Wyrok. W dniu 21 lutego 1929 roku. W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale 3 Karnym na posiedzeniu sądowym rozpoznawano sprawę przeciwko Stanisławowi Łaniusze, oskarżonemu z art. 455 p. 12 i 453 K. K. którego akt oskarżenia zarzucał, że w dniu 11 listopada 1928 roku w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 117 z chęci zysku pozbawił życia Bronisława Tyszera i jego małżonkę Marię Tyszerową, zadając im toporkiem po kilka śmiertelnych urazów w głowę, oraz że w nocy na 12 listopada 1928 roku w Łodzi przy ul. Miljonowej pozbawił życia Józefę Borowską, zadając jej toporkiem kilka śmiertelnych urazów w głowę. Po rozpoznaniu całokształtu sprawy i mając na uwadze zeznania świadków, wyjaśnienie oskarżonego, wnioski prokuratora, opinie biegłych i załączone do sprawy do wody, zważywszy, że:

1) oskarżony do winy się przyznał, nadmieniając, iż pierwszą zabił Tyszerową, a potem Tyszera, że oskarżony następnie przyznał się do zabójstwa Borowskiej wyjaśniając, iż czynu tego dokonał w celu pozbicia się jedynego świadka, w obrobie zaś nadmienił, iż z planem zabójstwa Tyszerów nosił się już od dłuższego czasu, a to w celu zdobycia większej sumy pieniędzy;

2) że przyznanie to zgodne jest z okolicznościami sprawy i zeznaniami poszczególnych świadków, którzy zeznali, że oskarżony w niedzielę dnia 11 listopada 1928 roku od godziny 6 do godziny 23-ej min. 30, stał na schodach, względnie balkonie klatki schodowej domu przy przy ul. Piotrkowskiej 117, że, jak zamordowana Borowska powiedziała Pokrzyckiej, oskarżony wymyślił pretekst, by pozostać przy Borowskiej, mówiąc, że czeka na Tyszerów, w celu dopłacenia ceny kupna za rzekomo kupione uprzednio pianino (świadkowie: Pokrzycka Majerowicz, Zarębska, Kuliszewska), następnego dnia zeznali, że tegoż dnia w 40 minut po północy, zauważyli przy zbiegu ulicy Przedzalanianej i Miljonowej wysiadających z auta mężczyzn i kobietę, którzy podążyli w stronę pola na posesję fabryczną Teodora Steigerta, po kilku zaś minutach mężczyzna ów wrócił sam, wszedł do auta i pojechał w stronę ulicy Emilji (świadkowie: Paradowski, Keisler), że następnego dnia w rowie na wspomnianem polu znaleziono zwłoki Józefy Borowskiej, obok której leżała chustka o jasnym kolorze, zaś chustki kobiety widzianej przez Paradowskiego, zgadza się z temże: że, jak zeznał świadek Tomaszewski, oskarżony użył go w celu zwabienia Borowskiej polecając mu powiedzieć, że Tyszerowie zawozwali ją przezeń na ulicę Tatrzańską — oskarżony następnie nakłaniał Tomaszewskiego do udania się z nim autem na ul.

Tatrzańską, prawdopodobnie jedynie w celu pozbicia się i tego świadka;

3) że na miejscu przestępstwa odnaleziono rachunek, pisany ręką zmarłej Tyszerowej na sprzedane Stanisławowi Łaniusze pianino za cenę 3.500 złotych ze odnalezienie przez policję tego rachunku spowodowało wykrycie osoby sprawę (św. Paluszek);

4) że siekierką, którą dokonano zabójstwa Tyszerów i Borowskiej, załączona do sprawy, stanowiła własność ojca oskarżonego (św. Józef Łaniucha); że na siekierze tej podczas badania chemicznego i biologicznego, stwierdzono plamy krwiste, pochodzenia ludzkiego (biegły inżyn. Andrzej Kosta);

5) że oskarżony nazajutrz po dokonaniu zbrodni oddał ubranie swe do prania, do pralni Kiersza, że na ubraniu były liczne plamy podobne do zeschniętej krwi biologicznego uznano, jako krew ludzką (biegły inż. Kosta);

6) że na ubraniu oskarżonego odnaleziono włos podobny do włosów zamordowanej Tyszerowej (biegły inż. Kosta).

7) że oskarżony podczas dochodzenia wskazał miejsce ukrycia zrabowanych rzeczy jakoteż podał, że zrabował 440 złotych wręczył siostrze swej. I rzeczywiście w miejscach wskazanych przez oskarżonego odnaleziono oraz, że świadek Engelbert Tyszer poznał te rzeczy, jako własność zamordowanego brata (św. Engelbert Tyszer, Gilzner, Bańkowski, Maichrzak, Kołodziejki, Lukawski i Paluszek).

8) że świadek Gilzner poznał w oskarżonym osobnika, który dał mu do przefasowania kapelusza, rozpoznany przez świadka Engelberta Tyszera, jako własność zamordowanego Bronisława Tyszera;

9) że biegły lekarz sądowy stwierdził na głowie Tyszera 23 rany w okolicach czołowej, czołowej i licowej, oraz uszkodzenia na grzbiecie lewej dłoni, że rany te zadane zostały narzędziem rabiącym i toporem, większość zaś urazów była śmiertelna; na ciele zaś Marii Tyszerowej stwierdził 8 ran na głowie, podbiegnięcie krwawe na podbrzuszu i ranę na grzbiecie lewej ręki, z których część zadana była narzędziem rabiącym, część zaś narzędziem toporem, z ran tych 5 było śmiertelne każda z oddzielną; że na ciele Borowskiej, w okolicy potylicznej, lekarz stwierdził ranę wielkości 15x4 ctm., wypełnioną krwią substancją mózgową, że rana ta pochodziła z kilku urazów, zadanych ze znaczną siłą oraz że wszystkie te urazy były bezwzględnie śmiertelne, że wszystkie rany zadane zostały Tyszerowi i Tyszerowej tem samym narzędziem, którym mógł być toporek.  
(dokończenie na str. 8-ej.)

B-z spodni a zatem poeta

# Kłopoty finansowe genjuszy literatury

## Jak znaleźć wyjście z najcięższych sytuacji

### CHWIŁA ROZPAMIĘTYWANIA.

Jest już rzeczą, jak świat starą, że z poezji trudno żyć. Każdy rycerz pióra, musi zgodzić się z tem, że życie jego nie będzie usłane różami, a „kuma troska” zapuka nieraz do jego zimnej pracowni.

### MARK TWAIN I PIES.

Nie brali jednak artyści nigdy zbyt tragicznie tych „kryzysów finansowych” i nieraz pokonywali trudności iście poetycką fantazją. Niezrównanym mistrzem w tym kierunku był Mark Twain, głośny amerykański satyryk.

Młodość jego była bardzo ciężka, bezustannie zmieniał zawody, był pomocnikiem handlowym, agentem — ale zawsze z nadzwyczajnym humorem przechodził nad licznymi ciosami, których nie oszczędzało mu życie.

Pewnego dnia błądził ulicami Chicago, pozhawiony grosza. Głód wygrywał mar sze żalobne w jego żołądku.

— Cóż począć — myślał, przechodząc obok wspaniałego hotelu. Nagle ujrzał cudownego psa myśliwskiego. Zdaje się, że pies odczuł nagłą sympatję do pisarza, gdyż spojrzał na niego miłym wzrokiem, a potem machinalnie podążył za Twainem.

Wtem zbliża się jakiś wyższy oficer patrzy na psa, potem na pisarza i zapytuje: — No, młody człowieku, nie chciałbyś mi tego psa sprzedać?

— Owszem — odrzeczł Twain — ale pies kosztuje trzy dolary.

Interes po chwili został zrobiony i Twain z uśmiechem zadowolony, schował trzy dolary do kieszeni.

W kilka chwil później przystępuje do niego jakiś elegancki mężczyzna i z troską pyta:

— Nie widział pan przypadkiem psa mego myśliwskiego?

Opis zgadzał się.

Twain zastanowił się sekundę i już

miał genialny pomysł.

— Znajdę panu psa. Ale to kosztuje sześć dolarów.

— Ależ z chęcią i wdzięcznością — brzmiała odpowiedź.

Twain ile miał sił, puścił się za oficerem. I dopadłszy, zaczął wołać tragicznym głosem:

— Panie, błagam pana, zwróć mi pan mego psa. Nie mogę, jak widzę, ani chwili żyć bez niego... Przyzwyczajenie...

Oficer wzruszony tem przyjął z powrotem trzy dolary oddał psa Twainowi, który po chwili zainkasował sześć dolarów.

### ULISSE BARBIERI I BILARD.

Sprzedać obcego psa za sześć dolarów — to nie zły interes — ale sprzedać dramat za dziesięć lirów... Nie, to brzmi prawie jak żart... A jednak... Za dziesięć lirów sprzedał Ulisse Barbieri, znany ongiś i wybitny pisarz dramatyczny włoski swój dramat „Zemsta ślepeca”.

Los tego dramatu jest bardzo ciekawy, gdyż początek jego miał miejsce przy stole bilardowym.

Barbieri, natura nawskróś cygańska, znany był z swej rozrzutności. Mimo, że dramaty jego grane były z wielkim powodzeniem nie tylko we Włoszech, ale za granicą — był wybitny dramaturg zawsze bez grosza, gdyż otrzymane pieniądze przepijał w gronie cygańskiej braci.

Pewnego dnia siedział bez lira jednego w kieszeni w smętnym nastroju w kawiarni, gdy nagle ujrzał przy sąsiednim stoliku znanego dyrektora, do którego zbliżył się ze słowami:

— Panie dyrektorze... Ukończyłem dzisiaj nową sztukę „Zemsta ślepeca” i jestem gotów ją panu sprzedać, ale natychmiast...

— Primo, musiałbym sztukę przeczytać, a następnie nie mam narazie zapotrzebowania na nowe sztuki.

— Ależ człowieku, opamiętaj się —

wołał poeta — oddaję tę sztukę prawie darmo, gdyż potrzebuję dzisiaj pieniędzy. Sprzedaję każdy akt za sto lirów.

— Nie... narazie nie.

Zaczęły się targi, nalegania, w końcu przypomniał sobie autor dramatyczny, że dyrektor teatru był nałogowym bilardzistą.

— Zagrajmy trzy partje — powiada Barbieri. — Pan płaci za każdą przegraną partję sto lirów, ja zaś jeden akt mojego dramatu.

Dyrektor zgodził się i po chwili rozpoczęli grę, która zakończyła się porażką pisarza, gdyż dyrektor wygrał wszystkie trzy partje, zabierając za sobą odrazu trzyaktową sztukę poety. Na pocieszenie wyciął stroskanemu autorowi dziesięć lirów.

### ROSSINI PLAGIATOR WŁASNEGO UTWORU.

Znacznie praktyczniejszym był Rossini, który umiał należycie swoje opery spieniężyć i był nie tylko doskonałym kompozytorem, ale też doskonałym kupcem.

Ale i u niego zdarzył się raz „kryzys finansowy”, który zmusił go do wynalezienia odpowiedniego środka celem wydobycia pieniędzy.

Było to w roku 1818 w Neapolu, gdzie wystawiono jego operę „Ryszard i Zoraida”. Opera miała wielkie powodzenie i kompozytor otrzymał znaczną sumę ale wówczas płaciły dyrekcje teatrów jednorazowo, tak, że z dalszych przedstawień nie miał już żadnego wpływu. W tym czasie zawarł pewną znajomość z tancerką, która okazała się bardzo kosztowna. Gdy tak rozmyślał nad smutnym swoim losem, otrzymał list z dyrekcji teatru w Wenecji z zamówieniem nowej opery.

Natychmiast siadł do pracy i wysłał pracę z prośbą o odwrotne nadesłanie honorarium, które też w najkrótszym czasie otrzymał.

(c. d. na str. 4-cj.)

### T. O KOZIELSKIEWICZ.

2)

## Autobus... i zazdrość

A robił to tak zawsze sprytnie, że nie zdarzyło się ani razu, aby przy maszynie, którą plutonowy Sylwester Banziorek prowadził trafił się jakiś chociażby najdrobniejszy defekt, aby bodaj... kicha nawaliła, czy bolszewicy z bliskości łupnęli.

Banziorek był szoferem inteligentnym.

Potem — wojna ucichła, plutonowy zdemobilizował się i rozpoczął wożenie ministrów. Dostał bowiem posadę szofera w ministerstwie Opieki nad Niezameżnemi Matkami. Ale że to czasy były wtedy nie szczególne, że dzisiaj siadał do Benza minister blondyn, a jutro... brunet, że czasami jechało się pod mieszkanie ministra, który już przed sześciu godzinami ministrem przestał być, więc też pan Sylwester Banziorek prędko uprzykszył sobie taką posadę i grzecznie podziękował, zamieniając kierownicę ministerjalnego dwudziestoletniego Benza na młodego, jednorocznika Daimlera, który stanowił własność pana prezesa Szwanemana, kierownika jakiejś wielkiej spółki akcyjnej.

Sylwester Banziorek na nowej posa-

dzie rozwinął się niby pączek w Ceresie i... jak to zwykle bywa z ludźmi, którym jest za dobrze, wziął się i... ożenił.

Prawdopodobnie w myśl przysłowia, „że głupich nie sieją, gdyż oni sami. itd.”

Jeszcze, jakgdyby na złość, pan Sylwester wybrał sobie żoneczkę młodziutką śliczniętą jak marzenie, gwałtem, że przecież nie wypada dobremu szoferowi żenić się z jakimś tam kocmołuchem, który mógł by tylko na despekt narazić.

Początkowo, wszystko przemawiało za tem że małżeństwo ułoży się jaknajlepiej, ale... zawsze musi znaleźć się jakieś „ale”, zwłaszcza że na świecie jest moc ludzi „życziwych”, którzy co prawda niezbyt chętnie pożyczają pieniądze, ale natomiast zawsze chętnie opowiedzą z kim widzieli żonę czy męża, syna, czy kochanka.

I panu Sylwestrowi także coraz częściej zaczęto opowiadać, że Felunia trochę. Zresztą wiadomo. Kobieta młoda, męża prawie cały dzień w domu niema.

Krew nie woda.

Ale gadanie, gadanie, a dowodów żadnych nie było, przeciwnie Felunia jeszcze troskliwiej opiekowała się małżonkiem niż w okresie poślubnym...

Ponieważ jednak wypadki chodzą no ludziach, a nie ludzie po wypadkach, więc

też pewnego pięknego poranku Sylwester Banziorek zamiast zawieść pana prezesa Szwanemana do biura spółki akcyjnej, zawiózł go, w towarzystwie jakichś dwu obcych panów do... Aresztu Śledczego.

Tak się skończyły miłe dni.

Trzeba było szukać innej roboty, a ponieważ właśnie miasto nosiło się z zamiarem uruchomienia linii autobusowej i poszukiwało kilkunastu zdolnych, niepijących szoferów, więc — Sylwester Banziorek, plutonowy rezerwy, nie mając bynajmniej aspiracji do stanowiska powiedzmy... szefa departamentu, zgłosił swój akces na kierowcę autobusu.

Jak łatwo się domyśleć, został przyjęty i rozpoczął pracę.

Pamiętnego dnia, wyszedł z domu w dość dobrym humorze, bo już od dłuższego czasu milczeli ludzie „życziwi”, a w dodatku żona była dzisiaj rano taka jakaś dobra, jak bodajże nigdy dotąd. Nic też dziwnego, że pan Sylwester nie czuł ani mrozu, ani dojmującego podu wiatru, doławał tylko gazu i machał, strasząc od czasu do czasu B-gu ducha winnych przechodniów rykiem klaksonu. Wszystko było dla niego dzisiaj takie świeże, radosne, jakiegóż inne niż zwykle.

(c. d. n.)

(dokończenie ze str. 3-ej.)

Dyrektor dziwił się wprawdzie, że tekst, nadesłany kompozytorowi przez dyrekcję teatru, był w wielu miejscach zmieniony.

W przeddzień premiery przyjechał Rossini do Neapolu, aby być jeszcze na próbie swojej nowej opery, którą nazwał tym razem „Edward i Chrystiana”. Premiera miała szalone powodzenie — ale pech — oto w pewnym miejscu jakiś entuzjasta z Neapolu, zaczął na głos śpiewać arje „premierzy”, która znał z wystawienia w tamtejszym teatrze. Okazało się, że Rossini przesłał swoją operę „Ryszard i Zoraida”, zmieniając tylko w tytule imiona. Gdy wieść o tem rozeszła się wśród publiczności, ta — zadowolona z „kawału”, urządziła kompozytorowi wielką owację.

### MARTINVILLE — GENJUSZ KOMPOZYCJI.

Niemniejszy „kawał” urządził sławny ongiś francuski komedjopisarz Martinville.

Pewnego dnia, kiedy zmienił ostatnią dziesięciofrankówkę, udał się do dyrektora teatru Gatte, z prośbą o... zaliczkę.

Ale dyrektor znał słabostki pisarza i wiedział, że zaliczkę przepije, a dramatu nie dostarczy.

Oświadczył jednak gotowość wypłacenia pięciuset franków, pod warunkiem jednak, że Martinville dostarczy w przeciągu trzech tygodni co najmniej dwa akty nowej jakiejś sztuki.

— W przeciągu dwóch tygodni? — zawołał Martinville? Ależ ja pracuję już od dłuższego czasu nad nową sztuką i mam już prawie drugi akt na ukończeniu. Najwyżej pojutrze już mogę przynieść manuskrypt.

— Proszę...

Punktualnie o umówionej godzinie zjawił się Martinville w kancelarii teatralnej, gdzie już oczekiwał go dyrektor i reżyser.

— Panowie będą łaskawi się, ja odzyskam panom moją sztukę.

Oddalił się ku oknom i — stamtąd w pewnym oddaleniu zaczął recytację ze swego zeszytu.

Sztuka podobała się widocznie dyrektorowi i reżyserowi, gdyż nawet kilkakrotnie przerywano mu oklaskami.

Kiedy poeta skończył — zbliżył się ku niemu dyrektor, uściśnął mu dłoń silnie i gratulował tak doskonałego dzieła, przy czem naturalnie natychmiast wypłacił mu

# Los nie jest sprawiedliwy

## WINO — DARMO, WODA ZA SZALONĄ CENĘ.

Falszowanie wina jest we Francji bardzo srogo karane. To, co w Austrii i Węgrzech uważane było za rzecz legalną, jak np. słodzenia wina rodzynkami, we Francji karane jest jako fałszerstwo.

Otóż mając to na uwadze, pewien hodowca wina w południowej Francji uciekł się do chytrego podstępu, aby dopełnić kadź olbrzymią w piwnicy, na którą tylko w trzech czwartych starczyło mu soku winnego.

Oto połączył pokryjomu gumową rurą tę kadź z hydrantem ulicznym i odkręcił kurek. Nie wiedział jednak, że burmistrz tej miejscowości zamknął na noc wodę, wskutek czego wytworzyła się w wo-

dociągach próżnia, a rura gumowa zamiast napuścić wody, wyssała z kadzi wino, które nazajutrz mieszkańcy wioski pili za darmo, za prostem odkręceniem kurka wodociągowego.

Ale nieszczęście tego winiarza było niewielkie w porównaniu z wkroczeniem władz francuskich do innego winiarza w departamencie Herault w tych dniach właśnie.

Do kadzi tak olbrzymiej, że mieściła 473 hektolitry wina, dodał tylko 15 litrów wody, czyli równo 20 butelek, za co musiał zapłacić 400 tysięcy franków grzywny, czyli że butelka wody wypadła mu po 20 tysięcy franków.

# Jak w Londynie walczy się z podatkiem miejskim

## ZAMIAST BILETÓW — CZEKOŁADA LUB PAPIEROSY.

W Londynie także istnieje podatek widowiskowy i w Londynie również teatry, kina i zabawy protestują przeciw jego wysokości, żądając nawet zupełnego jego zniesienia. Rząd jednak trwa przy swoim, oświadczając, że wolne są od podatku tylko te widowiska i zakłady publiczne, które nie sprzedają żadnych biletów wstępu.

Właściciele więc kabaretów londyńskich wzięli rząd za słowo, zaprzestali sprzedawania biletów i tylko każdy widz musi kupić tabliczkę czekolady, naturalnie w rozmaitej cenie. Widz w łoży płaci za nią 10 szylingów 6 pensów, w fotelach tylko 7 szylingów i 6 pensów, a w dalszych

krzesłach nawet po 5 i po 2 i pół szylinga, na galerji zaś po szylingu. Kto zaś nie lubi słodczy, dla tego do rozporządzenia są pudełeczka papierosów w tej samej cenie.

Prawnicy orzekli jednak, że to nie uwalnia przedsiębiorców widowiskowych od podatków i oświadczają, że obojętne jest, czy bilet wstępu jest z papieru, czy z czekolady, bo rzeczą zasadniczą pozostaje, iż bez pewnej opłaty przymusowej niema wstępu. W tym sporze rząd tylko jeszcze milczy, bo się namyśla, czy mocniej uderzy w kieszeń przedsiębiorców, karząc ich za uchylanie się od podatku widowiskowego, czy za... lichwę czekoladową.

pięćset franków, wyrażając zapewnienie, że sztuka, jego zdaniem, doczeka się co najmniej stu przedstawień.

Poeta szybko schowawszy pięćset franków do kieszeni, pożegnał się serdecznie. Jakież jednak było przerażenie dyrektora, gdy wzięwszy manuskrypt w ręce — przekonał się, że był to zupełnie czysty zeszyt, w którym ani jednego słowa nie było

napisanego.

Martinville — improwizował mianowicie całe dwa akty — a uczynił to tak płynnie, że poeta bierze ich na kawał. Naturalnie, że potem tę sztukę napisał — ale przecież dyrektor zachwycony tematem, musiał jeszcze niejednokrotnie służyć zaliczkami, zanim dzieło ujrzało naprawdę w manuskrypcie.

H. GOKAN DOYLE:

## Z topieli

Słotnego dnia wyjęto szwy, ale mi to pojawiła się w wieczornych gazetach wzmianka o rózgi. W tych samych wieczornych gazetach znalazłem ogłoszenie, na które, jakkolwiek z wielką niechęcią, zwróciłem uwagę mojego przyjaciela. Dowiedzieliśmy się z niego, że na liście pasażerów statku Ruritania, wyjeżdżającego w piątek z Liverpoolu, znajduje się nazwisko Barona Adalberta Grunera, który udaje się w sprawach finansowych do Stanów Zjednoczonych przed bliskim ślubem z Miss Violetta de Merville, jedyną córką itd., itd. Holmes wysłuchał tej wieści z twarzą spokojną, co świadczyło, że dotknęła go do rywego.

— W piątek! — zawołał. — Jeszcze trzy dni, nędznik ten gotów się nam wyznaczyć. Ale to się mu nie uda. Na Boga, to się mu nie uda. A teraz, Watsonie, chcę, abys coś dla mnie uczynił.

— Możesz mną rozporządzać, Holmesie.

— A więc zajmij się przez dwadzieścia cztery godziny studjami nad chińską porcelaną.

Nie dał mi żadnych wyjaśnień i nie pytałem o nie. Długie doświadczenia nauczyły mnie mądrości posłuszeństwa. Ale w drodze powrotnej do domu zachodziłem w głowę, jak spełnić tak dziwaczne polecenie. W końcu pojechałem do księgarni na St. James Squara, przedstawiłem mojemu przyjacielowi księgarzowi Lomaxowi o co chodzi i wróciłem do domu z grubym tomem pod pachą.

Nie chcę pozować tutaj na znaną sztukę ceramiczną, jednak przez cały ten wieczór i całą tę noc z małą przerwą dla wypoczynku oraz przez cały następny rano czerpałem ze źródła wiedzy i uczyłem się na pamięć najrozmaitszych nazwisk. Do wiedziałem się o godłach dat okresowych, o znakach Hung—wu i piękności Yung—lo, piśmie Tang—ying i triumfach ówczesnego perjou Sung i Yuan. Kiedy poszedłem naza-

jutrz wieczorem do Holmesa, byłem wprost obładowany wszystkimi temi wiadomościami. Wstał już z łóżka, jakkolwiek trudno by się tego było domyślić na podstawie ogłaszanych biuletynów i siedział wspanisty obandażowaną głowę na rękach w swoim ulubionym fotelu.

— Doprawdy, Holmes — rzekłem. — Gdyby można było wierzyć gazetom, powinienś obecnie leżeć na łożu śmierci.

— Rozchodziło mi się właśnie o to — rzekł — aby ogół nabrał przekonania o moim groźnym stanie. A teraz, Watsonie powiedz, czy nauczyłeś się swojej lekcji?

— Próbowałem przynajmniej.

— Dobrze. Czy potrafisz prowadzić rozmowę na ten temat?

— Sądzę, że potrafię.

— A więc podaj mi to pudełko, które leży na kominku.

Otworzył je i wydobyl jakiś drobny przedmiot, owinięty w delikatny, wschodni jedwab. Rozwinął go i pokazał mi małe, ki spodeczek cudnej barwy ciemnoniebieskiej.

# Tam, gdzie kataklizm niszczy walnę klas

## Swity polityczne Japonji

Jeden z najwybitniejszych dyplomatów japońskich i prezes sekcji politycznej sekretariatu Ligi Narodów, pan Yiotaro Sigumaro pisze (lw. „Gazeta Codzienna“):

Jednym z najdonioślejszych wydarzeń w życiu politycznym Japonji było zarysowanie się przed kilku laty ruchu robotniczego w europejskim słowa tego znaczeniu i wejście partji robotniczej do życia politycznego kraju. —

Próby w tym kierunku podejmowane były wprawdzie niejednokrotnie już w czasach wcześniejszych, ale ostateczne zorganizowanie japońskiego ruchu robotniczego nastąpiło dopiero w roku 1920.

Japońskie stronnictwo robotnicze było pierwotnie organizacją nader radykalną, a głównym punktem jego programu polityczno-społecznego było dążenie do wyrównania różnic klasowych pomiędzy poszczególnymi warstwami ludności.

W czasach tych klasę robotniczą Japonji i warstwy posiadające dzieliła wielka przepaść, która jednak zanikać zaczęła po katastrofalnym trzęsieniu ziemi z roku 1923, kiedy to nędza i ubóstwo przedostało się i do zamożniejszych rodzin japońskich. W rezultacie tego naturalnego wyrównania się różnic klasowych w Japonji ruch robotniczy zaczął stopniowo tracić swą radykalność stając się pod wieloma względami bardzo umiarkowanym.

W roku 1927 odbyły się w Japonji poraz pierwszy wybory parlamentarne na zasadzie powszechnego prawa wyborczego, dzięki czemu stronnictwo robotnicze uzyskało w izbie japońskiej swą własną reprezentację. Wybory te przyniosły partji robotniczej wprawdzie zaledwie 15 mandatów parlamentarnych, niemniej jednak był to sukces poważny, pozwalający stronnictwu temu, popieranemu nietylko przez warstwy robotnicze, lecz w wielkiej mierze i przez inteligencję japońską, wróżyć jak najlepszą przyszłość.

Japońskie stronnictwo robotnicze nie jest, jak już powyżej wspominałem, organizacją ekstremistyczną, lecz opiera się na zdrowych, umiarkowanych zasadach społecznych. Stronnictwo to zacieśnia stale węzły współpracy ze społecznymi organizacjami europejskimi i interesuje się żywo działalnością międzynarodowego urzędu

pracy.

Rozwój naródowy i gospodarczy Japonji odbywać się będzie nagle według wytycznych, których były miarodajne przy rozwoju Anglii.

Oba kraje cierpią bardzo z powodu przeludnienia, mającego swe źródło w małym obszarze państwowym i stale wzmagającym się wzroście ludności.

Mimo to jednak istnieją między obu krajami pewne dość poważne różnice.

Anglja ma kopalnie węgla i hojnie jest wyposażona we wszelkiego rodzaju bogactwa naturalne.

Japonja ma wprawdzie także kopalnie węgla, ale zato niema kopalni żelaza. Kraj nasz odczuwa bardzo dotkliwie brak surowców, a japońskie gospodarstwo narodo- wowe w następstwie tego zależne jest w znacznym bardzo stopniu od państw obcych. Japonja jest zwolenniczką wolnego handlu, to znaczy, że, chroniąc wprawdzie niektóre galezie swego przemysłu, broni, naogół polityki „otwartych drzwi“.

Przeprowadzając analogię między Japonją a Anglią, musimy zauważyć, że w japońskim gospodarstwie narodowym jedwab odgrywa podobną rolę jak w Anglii węgiel. Angielskie trudności węglowe wywołane koniecznością prowadzenia stałej walki konkurencyjnej z węglem państw kontynentalnych odpowiadają trudnościom, jakie dla Japonji wynikają z tytułu konkurencji chińskiej w dziedzinie produkcji jedwabiu.

Nasz handel zagraniczny rozwija się z roku na rok. Zwłaszcza ze Stanami Zjednoczonymi wykazuje w ciągu ostatnich kilku lat wzrost wprost rekordowy, a Japonja jest dzisiaj największym importem towarów amerykańskich.

Chińska wojna domowa spowodowała pewien zastój w stosunkach handlowych japońsko-chińskich.

Handlem Japonji z państwami europejskimi naogół stoi już od dłuższego czasu na jednym poziomie. W interesie Japonji leży utrzymanie i popieranie stosunków handlowych przedewszystkiem z temi państwami europejskimi, które, dostarczając nam produkty swego gospodarstwa rolnego i surowce, mogłyby sprowadzać od nas wyroby naszego przemysłu. Niektó-

re rodzaje wyrobów przemysłowych mamy jednak sprowadzać z Europy, tak np. z Anglii i Niemiec sprowadzamy w pierwszym rzędzie produkty przemysłu chemicznego.

Kolonje japońskie z wyjątkiem Formozy, nie mogą w naszym życiu gospodarczym odgrywać zbyt wielkiej roli. Wyspa Formoza znakomicie się rozwinęła pod panowaniem Japonji i stała się jedną z najbogatszych wysp na oceanie Wielkim Mandżurja, która wprawdzie kolonją japońską nie jest, przynosi nam również znaczne korzyści materialne. Inwestycje japońskie w Chinach osiągnęły obecnie wartość 3.000.000.000 funtów angielskich.

Jedynym z największych problemów japońskich, którego znaczenie i trudność rosną, jest problem populacyjny. Stały wzrost ludności jest główną przyczyną, powodującą maszynierję szybkiego wzrostu przemysłu krajowego, usiłującego dać zatrudnienie — jaknajwiększej ilości obywateli. Problem populacyjny będzie jednak tylko dopóty w Japonji aktualny, dopóki nie wzrosną koszty utrzymania i ogólne warunki bytu staną się trudniejsze. Z chwilą kiedy to nastąpi, przyrost ludności w kraju odbywać się będzie w tempie daleko powolniejszym i z czasem całkowicie ustanie. Są to jednak tylko przypuszczenia, bo wiem stawianie niezawodnych horoskopów co do przyszłości tak młodego i przedsiębiorczego narodu, jakim są Japończycy, jest rzeczą niezmierznie trudną.

Miejski Kłosałograf Czwiatowy

Od 26. II do 11. III 1929. 3015

Dla dorosłych:

Dla młodzieży

Epeopea si'mawa nieśmiertelnego dzieła  
ADAMA MICKIEWICZA:

Pan Tadeusz

— Musisz się z tem obchodzić bardzo ostrożnie, Watsonie. To autentyczny zabytek z epoki Mingów. Christie nigdy nie posiadał równie pięknego okazu. Cały garnitur kosztowałby królewski majątek... Po prawdzie wątpię, czy jest gdzieś kompletny garnitur poza cesarskim pałacem w Pekinie. Widok jego wytraciłby z równowagi prawdziwego znawcę.

— Co mam z nim uczynić?

Holmes wręczył mi bilet wizytowy z napisem: Dr. Hill Barton, 369 Half Moon Street.

— Oto twoje nazwisko na dziś wieczór Watsonie. Pójdiesz do Barona Grunera. Znam jego zwyczaje i wiem, że o w pół dziewiątej będzie już prawdopodobnie w domu. Zostanie zawiadomiony o twoim przybyciu, a ty powiesz mu, że przyniosłeś leczek z chińskiej porcelany z czasów Mingów, który jest unikatem. Możesz być wcześniej lekarzem... To nic nie szkodzi. Jest zbiraczem, znalazłeś ten okaz u jakiegoś handlarza, dowiedziałeś się, że Ba-

ron zna się na chińskiej porcelanie i nie masz nic przeciw temu, aby go kupił za odpowiednią cenę.

— To jest?

— Słusznie, Watsonie. Musisz znać wartość przedmiotu, który sprzedajesz, inaczej Gruner pozna się na oszustwie. Spodeczek ten dostałem od sir Jakóba. Pochodzi on, o ile wiem, ze zbioru jego klienta. Nie przesądziś, mówiąc, że jest, poprostu, bezcennej wartości.

— I zaproponuję, aby cenę oznaczył jakiś znawca.

— Doskonale, Watsonie. Przewybornie. Wymień Sotheby'a lub Christie. Delikatność nie pozwoli ci oznaczyć jej samemu.

— A jeśli nie zechce mnie przyjąć?

— Oh, przyjmie cię z pewnością. Cierpi na manję zbierania takich przedmiotów... Jest w tej dziedzinie wyocznikiem. Słuchaj, Watsonie, a podyktuję ci list. Nie będzie. Zawiadamiasz go o swoim przybyciu i celu swojej wizyty.

Był to godny podziwu list, krótki, grzeczny i obliczony na wzbudzenie ciekawości znawcy. Wysłałem go przez osobnego posłańca. Tego samego wieczoru, z bezcennym spodeczkiem w ręku i biletem wizytowym Dr. Hilla Bartona w kieszeni, wybrałem się do Barona Grunera.

Piękny dom i ogród. Świadczył, że Baron Gruner był, jak mówił sir Jakób, człowiekiem mającym. Długa aleja, ocieniona rzadkimi krzewami wiodła na wielki, wysypany piaskiem plac, przyozdobiony szeregiem posągów. Budynek mieszkalny, długi, niski, z wieżyczkami w każdym rogu — wystawiony swojego czasu przez jakiegoś króla z Południowej Afryki — zdumiewał wielkością i grubością murów. Majestatyczny odźwierny oddał mnie w ręce wyfraczanego lokaja, który zaprowadził mnie do Barona.

Stał on przed otwartą szafą z chińską porcelaną. Odwrócił się, kiedy wszedłem, trzymając w ręce małą, brunatną wazę

(2. a. n.)

# Wydobycie cynku i ołowiu na Górnym Śląsku

## Wydatny wpływ eksportu na poziom i wyteżenie pracy

Mimo wyczerpywania się zapasów rud, produkcja cynku i ołowiu wykazuje w r. 1928 wzrost. I tak produkcja cynku surowego wynosiła w r. 1928 — 140,843 ton, co oznacza wzrost o 8,5 proc. w stosunku do roku 1927, a o 36,2 proc. w stosunku do r. 1922, blachy cynkowej 14.152 ton (wzrost o 15,2 proc.), ołowiu — 37,094 ton, co jest o 25,7 proc. więcej, niż w r. 1927, a o 110,4 proc. więcej, niż w r. 1922; również poziom produkcji srebra podniósł się w r. ub. do 7,938 kg., co oznacza w stosunku do roku 1927 wzrost o 15 proc.

Produkcja kwasu siarkowego wzrosła w r. ub. o 18,3 proc., osiągając cyfrę 268,941 ton. W porównaniu z r. 1922 poziom produkcji w r. 1928 był wyższy o 47,9 proc., a nawet w stosunku do czasów przed wojennych w kwasie siarkowym mamy do zanotowania wzrost produkcji o 5,2 proc.. Jest to o tyle charakterystyczne, że w produkcji zasadniczych wytworów przemysłu cynkowo — ołowianego stanu przedwojennego jeszcze nie osiągnięto, gdyż w roku sprawozdawczym produkcja cynku niższa była od poziomu przedwojennego o 16,9 proc., blachy cynkowej o 67 proc., a ołowiu o 10,8 proc. Ten silny wzrost produkcji artykułu ubocznego, jakim jest kwas siarkowy, ma swe zagadnienie w wyzyskiwaniu przez huty cynkowe coraz większych ilości rud uboższych o dużej zawartości siarki, która w procesie produkcyjnym ze względów zdrowotnych musi być przerabiana na kwas siarkowy. Artykuł ten nabiera coraz bardziej charakteru produktu głównego przemysłu cynkowego. Zbyt kwasu siarkowego w kraju wyniósł w r. 1927 200 308 ton czyli 84,1 proc. ogólnego zbytu, w r. 1928 zwiększył się natomiast do 235,071 ton (86,4 proc. ogólnego zbytu). Eksport nieznacznie się obniżył, bo z 37,747 ton w r. 1927, na 37,118 ton, obejmując 13,6 proc. całego zbytu. W stosunku do roku 1923 zaszła olbrzymia zmiana, wówczas bowiem zbyt w kraju wynosił 84,553 ton, czyli 43,6 proc. całości zbytu, a eksport 108,559 ton, to znaczy 56,4 proc. ogólnego zbytu.

Zbyt zasadniczych wyrobów przemysłu cynkowego opiera się w dalszym ciągu przeważnie na eksporcie. Zbyt cynku surowego w roku ubiegłym wynosił w kraju 7,105 ton, czyli 9,9 proc. ogólnego zbytu, eksport natomiast 64,392 ton, czyli 90,1 proc. ogólnego zbytu. Zbyt cynku rafinowanego w kraju wynosił zaledwie 1,525 ton (3 proc. ogólnego zbytu), gdy eksport 49,985 ton (97 proc. ogólnego zbytu). Natomiast zbyt blachy cynkowej w kraju osiągnął już 24 proc. ogólnego zbytu, gdyż wy-

nosił 3,410 ton, gdy eksport 10,805 ton, czyli 76 proc. ogólnego zbytu, a zbyt ołowiu w kraju — 37,2 proc. ogólnego zbytu, to jest do 7,298 ton, gdy eksport 62,2 proc. ogólnego zbytu, względnie 12,338 ton. Mimo to jednak zbyt zarówno cynku, jak i ołowiu w kraju wykazuje stopniowy wzrost, i tak w stosunku do r. 1927 wzrósł zbyt cynku w r. 1928 o 9,4 proc., blachy cynkowej o 122,5 proc., ołowiu o 15,9 proc. W każdym razie

jednak zbyt wysoki udział eksportu wywiera decydujący wpływ na rozwój i poziom produkcji przemysłu cynkowo — ołowianego, a także na rentowność tej gałęzi przemysłu górnośląskiego. Ta ostatnia jednak w roku ubiegłym wskutek znacznego spadku ceny cynku na rynkach światowych, konieczności importowania rud z dalekich krajów, oraz wzrostu kosztów wydobycia, nie się zmniejszyła.

## „Prawo Loucheura”

### WALKA z GŁODEM MIESZKANIOWYM WE FRANCJI.

Rozprawy publiczne na temat wniesionej do naszego Sejmu ustawy o budowie tanich mieszkań, przybierają ton coraz gorętszy.

Obok jednogłośnej opinii, że deficyt pół miliona izb jest katastrofą społeczną najwięcej zdań rozbieżnych wywołuje obawa z powodu obciążenia nowym podatkiem, z którego mieszkania mają być wybudowane.

Na czasie przeto będzie zapoznanie się ze sposobami, zastosowaniami zagranicą. Za jeden z najlepszych i najsprawiedliwszych uchodzi dziś t.zw. „Prawo Loucheura”, uchwalone przez parlament francuski w lecie roku ub., które obecnie wydać ma realne owoce.

Poniżej podajemy zwięzłe jego ujęcie jakie dał sam autor minister pracy Loucheur w mowie, niedawno w zarządzie miasta Lille wygłoszonej.

Każdy ojciec rodziny, utrzymujący się z pracy fizycznej czy umysłowej, nieposzlakowany, ma na zasadzie ustawy z 13 lipca 1928 r., spopularyzowanej we Francji pod nazwą „Prawo Loucheura” możność wybudowania własnego domku bez żadnego wkładu czy to w postaci gruntu, czy pieniędzy, czy materiałów.

Kapitał na budowę mieszkań dostarcza założone specjalnie w tym celu Towarzystwo kredytowe hipoteczne, samą zaś budowę wykonywa bądź spółdzielnia budowlana czy mieszkaniowa, bądź też instytucje samorządowe, czy społeczne.

Warunkiem wypłacenia pożyczki jest ubezpieczenie się na życie osoby zainteresowanej lub członka jej rodziny.

Jeśli zainteresowany nie może narazie spełnić warunków ustawy, wówczas udziela mu się wprawdzie mieszkania, ale na prawach lokatora, nie zaś właściciela.

Stosunek ten lokatora może trwać dwa lata.

Specjalnie uprzywilejowani są inwalidzi wojenni. W razie śmierci ubezpieczonego pozostaje rodzina wolna jest od zapłaty pożyczki, którą pokrywa Towarzystwo ubezpieczeń.

Ustawa pozwala miastom i departamentom na uczestniczenie w spłatach rocznej amortyzacji domku pracownika, oraz na tworzenie okręgowych komitetów patronackich. Każdy okręg ma być w tym komitecie reprezentowany, na każde posiedzenie zaś jest delegowany kontroler z ramienia ministerstwa robót publicznych.

Tak np. departament Nord ma prawo do 10.000 domów i do 3.000 mieszkań o czynszu umiarkowanym. Ze względu na to, że departamenty, w których zaludnienie jest słabe, nie wyczerpią całej należnej im kwoty, silnie zaludniony departament Nord będzie mógł w rzeczywistości wybudować od 15.000 do 20.000 domów. Z tych 3.000 mogłoby być gotowe już w roku bieżącym.

Ministerstwo robót publicznych rozpoczęło już przyjmowanie zgłoszeń. Podane które wpłyną po 1 marca, będą prawdopodobnie przeniesione na 1930 rok.

Ustawa zmierza nie tylko do przyspieszenia budowy domków pracowniczych, ale także chce zapewnić trwałość oraz wygląd estetyczny.

Zdaniem p. Loucheura budowanie domów, pozbawionych wmurowanych szaf, pralni, ogródków, byłoby herezją.

Dla zmniejszenia kosztów ustawa wymaga zastosowania normalizacji tj. ujednostajnienia części budowy. Taki system pozwolił wybudować w Clermont - Ferrand domy bardzo wygodne, których cena wynosi tylko 25.000 fr. tj. około 8.400 zł. (H. L.)

## Jednooka uwodzicielka

### SMUTNE DZIEJE OKALECZALEJ A NIEWIERNEJ PIĘKNOŚCI.

Znaną ogólnie jest rzeczą, iż Schiller w „Don Carlosie” przedstawił jedną z głównych bohaterek, księżniczkę Eboli, jako piękną, uwodzicielską kobietę. Tymczasem obecnie okazuje się, że księżniczka na prawdę miała tylko... jedno oko...

Mianowicie p. Erika Grupe—Lörchen zajęła się tą sprawą i jej wyniki ogłosiła niedawno w „Leipziger Illustrierte Zeitung”.

Lörcher zajęła się wertowaniem archiwów hiszpańskich. Na ich podstawie, a zwłaszcza na podstawie nieznanych dotąd obrazów malarza dworskiego Pantofi de la Cruz udowodniła niezbicie, że historyczna

księżniczka Eboli była jednooką.

Zakrywała ślepe oko kawalkiem z czerwonego aksamitu, wyciętym w kształcie serca, a zwisającym na dwóch wąskich wstążkach z fryzury. Mimo tej ślepoty, cieszyła się ogólnym uwielbieniem i została nawet kochanką króla Filipa V-go, którego oszukiwała z jego tajnym sekretarzem Antonim Pererem. Ta przygoda miłosna intryganckiej kobiety doprowadziła do głośnego skandalu, którego epilogiem było uwięzienie obojga kochanków. Pererowi udało się uciec do Francji, natomiast księżniczka 11 lat przesiedziała w lochu więziennym...

### WALUTY I DEWIZY

Anglia 123,78  
 Holandia 357,27  
 Londyn 43,272  
 Nowy Jork 8,1  
 Paryż 34,835  
 Włochy 171  
 Wiedeń 125,30  
 Włochy 46,70

# KRONIKA

## KALENDARZYK.

Piątek, 8 marca Jana

### TEATRY.

Teatr Miejski: — „To, co najważniejsze”  
Teatr Kameralny: „Poławiacz cieni”.  
Teatr Popularny: — „Romeo i Julja”

### WIDOWISKA.

Casino: — „Pieniądz”  
Splendid: — „Ponad śnieg”.  
Luna: — „Mogila wśród lodowców”  
Grand Kino: — „Kobiety na śliskiej drodze”  
Capitol: „Tajemnica cytadeli w Dęblinie”  
Apollo: — „Spowiedź szesnastoletniej”  
Palace: — „Nasi zagranicą”  
Czary: — „Na stokach cytadeli”  
Corso: — „Złodzieje hotelowi”  
M. Kin. Oświatowy: — „Pan Tadeusz”.  
Dom Ludowy: „Gdy mężczyzna się budzi”.  
Mimoza: — „Purza”.  
Odeon: — „Król ułanów”  
Resursa: — „Zakazana kobieta”.  
Spółdzielnia: — „Mary Lu”.  
Wodewil: — „Księżniczka Dunaju”  
M. Galeria Szt. Wystawa zbiorowych prac.

## Wiadomości bieżące.

### OSOBISTE.

W dniu wczorajszym po przebyciu dłuższej choroby objął urządowanie prokurator p. E. Szmidt. (p)

### DOMÓW ROZPUSTY BĘDZIE W ŁODZI WIĘCEJ, NIŻ DOTYCHCZAS.

W dniu wczorajszym Urząd Wojewódzki wydał polecenie Starostwu Grodzkiemu, a y wydało zarządzenie, organom podległym t.j. policji, iż w razie stwierdzenia, że w pewnym lokalu utrzymany jest dom rozpusty (nierząd uprawiany zawodowo przez więcej niż dwie osoby) organa policyjne powinny wystąpić w myśl rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego do sądu z wnioskiem o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności karnej i o zamknięcie tego domu.

W ten sposób należy się spodziewać, że w najbliższym czasie znikną w mieście naszym liczne domy rozpusty. (Wid)

### SZKOŁY NA OTWARTEM POWIETRZU.

Jak się dowiadujemy w kołach szkolnych w Łodzi Ministerstwo W.R. i O.P. omawia projekt utworzenia specjalnego typu szkół niższych, dla dzieci gruźliczych, które nie mogą odbywać normalnej nauki szkolnej. W szkołach tych połączonych z zakładami leczniczymi wykłady odbywać się będą na otwartym powietrzu. (p)

### DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują następujące apteki: Suke. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 27), Suke. Leinwebra (Plac Wolności 2), Suke. J. Hartmana (Młynarska 1) J. Kahana (Aleksandrowska 80). (p)

### PRZED WSZECHSŁOWIAŃSKIM ZŁOTEM SOKOLIM.

Sokolstwo Łódzkie, szykując się do Wszechsłowiańskiego Złotu w Poznaniu, urządza w niedzielę, dnia 10 marca rb. o godz. 18.30 w lokalu Klubu Pracowników Zjedno-

# Chciał skorzystać z zamętu

## ARESZTANT PODPALIŁ SIENNIK W CELI WIĘZIENIA.

W dniu wczorajszym o godz. 9.25 rano centrala Straży Ogniovej zaalarmowana została wiadomością o pożarze, który wybuchł w gmachu więzienia śledczego przy ul. Kopernika 29. Niezwłocznie na miejsce wyruszyli dwa oddziały straży, które jedynakże akcji ratowniczej nie przeprowadzały z tego względu iż pożar został stłumiony przez służbę więzienną. Jak stwierdziło przeprowadzone dochodzenie ogień wywołany został w jednej z cel więziennych, w której przesiadywał wraz z innymi przestępcami niejaki Mieczysław Borecki, znany kryminalista, morderca szofera krakowskiego, Jana Skalniaka, zamordowanego przed niedawnym czasem pod Wieluniem. Mieczysław Borecki jest stałym mieszkańcem Warszawy i posiada bogatą przeszłość kryminalną. Jest to człowiek młody, liczący zaledwie lat 25. W swoim czasie wybrał się do Krakowa ze swą przyjaciółką niejaką Stefanją Świdorską, która zbiegła od swych rodziców, zamieszkałych w Warszawie na Nowym Jwecie, iadąc wynajętą taksówką krakowską, prowadzoną przez szofera Jana Skalniaka zamordował go pod Wieluniem.

Mieczysław Borecki kochał się w Stefanji Świdorskiej, mimo iż był człowiekiem żonatym.

Rodzice Świdorskiej nie zgadzali się na taki związek, ponieważ dowiedzieli się, iż Borecki posiada bogatą przeszłość kryminalną. Sprytny przestępca namówił dziewczynę, by razem z nim uciekła od rodziców i oto oboje zbiegli. Odwiedzając kolejno wszystkie miasta w Polsce, po zamordowaniu Jana Skalniaka udali się do Poznania, gdzie Boreckiego aresztowała policja tam-

tejsza za kradzież popełnioną swego czasu w Łodzi. Świdorska wówczas powróciła do Warszawy. Wkrótce również przybył tam Borecki, któremu udało się zbiec z pod konwoju z Brzezina. Po pewnym czasie Borecki został ponownie aresztowany w Warszawie i odstawiony do więzienia śledczego przy ul. Kopernika w Łodzi, w którym prześiaduje już 3 miesiące.

Zbrodniarz zajmuje celę wspólną wraz z innymi więźniami. Wczoraj w godzinach rannych skoro inni więźniowie opuścili celę Borecki podpalił swój sennik zapalką, chcąc w ten sposób wywołać pożar w więzieniu. Zbrodnicy jego plan został znieważony, bowiem jeden z dozorców oddziałowych ujrawszy płomienie w celi niezwłocznie zaalarmował służbę więzienną i przy jej pomocy ogień stłumij przed przybyciem straży ogniovej.

Jak się okazuje Borecki usiłował wywołać pożar w więzieniu w tym celu, aby wzbudzić panikę zdezorientować straż więzienną i ułatwić sobie, oraz innym więźniom ucieczkę.

O wypadku tym powiadomiony naczelnik więzienia p. Umgelter, skomunikował się z prokuratorem, który po przybyciu na miejsce przeprowadził śledztwo. Wyniki dochodzenia trzymane są w tajemnicy.

Zaznaczyć należy, że więźniom przebywającym w więzieniu śledczym wolno jest palić papierosy i w tym celu mogą oni posiadać przy sobie zapalki (p)

### cherchez la femme

## Kłótnia rozprawa we wsi Długie

### O KOBIECIE POSTRZELIŁ RYWAŁA.

W dniu wczorajszym we wsi Długie, gminy Popień, powiatu brzezińskiego niejaki Franciszek Gutkowski, lat 21 zamieszkały we wsi Rozworyn postrzelony został z rewolweru przez Romana Gocińskiego. Kulą przebiła brzuch Gutkowskiemu, którego przewieziono w stanie ciężkim pociągiem na stację Łódź-Fabryczna, a stąd karetką pogotowia ratunkowego do szpitala im. Poznańskich.

Zajście to powstało na następującem tle.

We wsi Długie mieszka pewna córka

gospodarza tamtejszego, której narzeczonym był Roman Gociński. Nie zważając na to Franciszek Gutkowski starał się pozyskać względy dziewczyny. Nie pomogły żadne perswazje. Gutkowski był uparty i chciał doprowadzić plany swoje do celu. Mimo iż Roman Gociński niejednokrotnie odgrażał się i ostrzegał, że jeżeli Gutkowski nie uspokoi się i nie opamięta, rozprawi się z rywalem swym oko w oko, wystrzelili doń z rewolweru. Romana Gocińskiego aresztowała policja brzezińska. (p)

## Pomoc lekarska dla funkcjonariuszy państwowych

### OKÓLNIA WYDZIAŁU ZDROWOTNOŚCI PUBLICZNEJ.

Jak się dowiadujemy funkcjonariusze państwowi mogą korzystać z pomocy lekarskiej po porozumieniu się chorego z lekarzem urzędowym celem ustalenia czasu odwiedzenia chorego lub uzyskania informacji, czy i do jakiego specjalisty należy się zwrócić.

W sprawie tej Wydział Zdrowia Publicznego przy Urzędzie Wojewódzkim rozesłał do wszystkich urzędów państwowych okólnik w którym zaznacza, że w przypadkach pilnych lekarze będą odwiedzali chorych bez względu na godzinę zgłoszenia w czasie jaknajrychlejszym.

W okólniku tym Wydział Zdrowia Pu-

blicznego zaznacza, że domagante się nacychmiastowych odwiedzin lekarza jest usprawiedliwione w stosunkowo nielicznych wypadkach, zbędne zaś wzywania „Pilne” uniemożliwiają lekarzom szybkie udzielanie pomocy chorym obłożnie.

Należy zaznaczyć że dr. Stanisław Nowicki odwiedza chorych w północnej części miasta do linii ulic Andrzeja i Przejazd, dr. Józef Weylant na pozostałym terenie miasta. Dr. Artur Zigler przyjmuje dzieci urzędników państwowych, wyłącznie u siebie w domu, dr. dr. zaś Auerbach i Ladyński ułatwiają wizyty do obłożnie chorych dzieci (Wid)

czonych Zakładów Przemysłowych K. Scheiblera i L. Grohmana w Łodzi — przy ul. Przedziałnianej 68, popisy gimnastyczne

na które Zarząd Okręgu Łódzkiego w szczyt prosić W. P. o łaskawą przyby-

(dok. ze str. 2-giej.)

Borowskiej zaś możliwym, że również toporkiem;

10) że oskarżony po zabójstwie Tyszerów usiłował rozbić kasę ogniotrwałą, gdy jednakże to mu się nie udało, zrabował łyżki, garderobę i t.p., że zabójstwa zatem Tyszerów dokonał z chęci zysków, wiedząc, że Tyszerowie posiadają w domu znaczny majątek;

11) że oskarżony dokonał zabójstwa Borowskiej li tylko w celu pozbycia się świadka, a to po kilkugodzinnych rozważaniach, oraz że gotów był zabić również Tomaszewskiego, byleby tylko zatrzeć ślady;

12) że jak zeznał świadek Fulde, oskarżony tuż przed zabójstwem miał u niego dorywczą pracę i nawet w dniu 14 listopada również posłany został przez tegoż na miasto, w celu wykonania pracy;

13) że, jak zeznał świadek Józef Łaniucha, oskarżony nie odczuwał braku środków materialnych, gdyż świadek utrzymywał oskarżonego, gdy ten tracił pracę;

14) że oskarżony wyjaśnił, iż zabójstwa Tyszerów dokonał dla zdobycia pieniędzy, że po dokonaniu zabójstwa usiłował rozbić kasę i w tym celu zerwał toporkiem zastawkę (protokół oględzin z dnia 12 listopada 1928 r., poz. 33, karta 5), gdy mu się to jednak nie udało, a to z powodu skomplikowanego mechanizmu kasy, zabrał garderobę, pieniądze, które Tyszerowie mieli przy sobie i t. p., zabójstwa zaś Borowskiej dokonał w celu pozbycia się jednego świadka, któremu to tłumaczeniu się oskarżonego sąd daje wiarę, że zatem czyny oskarżonego zakwalifikować należy: zabójstwo Tyszerowej z art. 455 p. 12 K.K., za zabójstwo Tyszera z art. 455 p. 12 K.K., oraz zabójstwo Borowskiej — z art. 453 K.K.;

15) że oskarżony dokonał przestępstw

tych w wyjątkowych warunkach, w jakich może być orzeczona kara śmierci, wobec planowania dokonanego mordu przez bardzo długi okres czasu, braku ciężkich materialnych warunków, gdyż pracę miał i ojciec mu pomagał, wobec bestjańskiego i pod jego pracodawców i następnie niewinnej ich świątecznej, jedynie tylko w celu pozbycia się świadka, kilkunastogodzinnego napięcia instynktów morderczych i cynicznego zachowania się od momentu dokonania zbrodni do ostatniej chwili;

16) że, przechodząc do wymiaru kary, Sąd ze względu na cyniczne zachowanie się oskarżonego podczas dochodzenia, jak odezwanie się oskarżonego na zapytanie prokuratora, czy nie żałuje swego czynu, że niema potrzeby błaznować i żałować po czy nie, następnie zachowanie się na rozprawie głównej jak zrzeczenie się obrony i ostatnie go słowa, na wielkie napięcie woli przestępczej, jak dokonanie trzeciego mordu po kilku godzinach po dokonaniu uprzednich, obmyślenie i podstęp przy wywabieniu jednego świadka Borowskiej, usiłowanie wywiezienia za miasto również Tomaszewskiego, najprawdopodobniej w celu sprzątnięcia i tegoż, brak absolutnie skruchy pomimo tak młodego wieku, Sąd uważa, wobec braku wszelkiej nadziei na poprawę oskarżonego, że skazanie go nawet na bezterminowe więzienie, wobec możliwości zastosowania po upływie szeregu lat urlopu, przedterminowe go zwolnienia, ewentualnie amnestji, nie stanowiłyby dostatecznej prewencji, że jedyną zatem słuszną karą jest, kara śmierci, z tych względów Sąd orzeka karę śmierci za każde zabójstwo z osobna, wobec zbiegu trzech przestępstw skazuje na jedną łączną karę śmierci;

17) że oskarżony powinien ponieść koszty i opłaty sądowe;

18) że dowody rzeczowe należy wydać właścicielom, względnie spadkobiercom tychże, narzędzie zaś zbrodni i dowody bez wartościowe zniszczyć, sąd okręgowy z tych względów i z mocy artykułów: 771 p. 3, 776—796 U.P.K., art. 25—20 K.K., art. 453, 455 p. 12 K.K., art. 15 przep. przechodzących do K.K. oraz 60 K.K. i art. 60—61 przep. tymczasowych o kosztach sądowych postanawia:

Stanisława Łaniuchę stałego mieszkańca gminy Krokocice, powiatu Sieradzkiego, lat 19, syna Józefa i Zofji, uznać winnym że w dniu 11 listopada 1928 r. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 117 z chęci zysku pozbawił życia Bronisława Tyszera, zadając mu toporkiem kilka śmiertelnych urazów w głowę, że w tymże czasie i w miejscu z chęci zysku pozbawił życia Marię Tyszerową, zadając jej toporkiem kilka śmiertelnych urazów w głowę oraz, że w nocy na 12 listopada 1928 r. w Łodzi przy ul. Miljonowej pozbawił życia Józefę Borowską, zadając jej toporkiem kilka śmiertelnych urazów w głowę i skazał go za każde z powyższych przestępstw na karę śmierci ze skutkami, przewidzianymi w art. 25—30 K.K., a wobec zbiegu przestępstw skazał go na jedną łączną karę śmierci, ze skutkami, przewidzianymi w art. 25—30 K.K., na pokrycie kosztów sądowych i uiszczenie 600 zł. opłat sądowych, z dowodów rzeczowych

wymienionych w protokule Sędziego Śledczego 2 rewiru z dnia 12 listopada 1928 r., pod pozycjami: 10—Blankiety firmy, 13—papieros „Ergo“ i 29—gazetę — zniszczyć pod pozycjami 8—a i 10—a — damską torebkę, 17—binokle, 23—lakierki i 31 — pęk kluczy — wydać spadkobiercom małż. Tyszer, pozostałe spadkobiercom tychże małż. Tyszer wydać gotówkę, biżuterję i papiery wartościowe, wymienione pod 34 tegoż protokołu, z wymienionych w protokole oględzin Sędziego Śledczego 3 rewiru z dnia 16 listopada 1928 r. pod pozycjami 1, 2, 12, 18, 19, 20 i 24 — zniszczyć: pod pozycjami — 3, 4, 11, 14, 15, 16, 17, 21, 22 i 23 — wydać spadkobiercom małż. Tyszer, a pod pozycjami: 5, 6, 7, 8, 9, i 10 — wydać oskarżonemu Łaniusze: torebkę damską z zawartością wydać spadkobiercom Józefy Borowskiej“.

Po odczytaniu wyroku z motywami, Sąd postanowił odpis przesać osadzonemu w więzieniu przy ul. Kopernika Stanisławowi Łaniusze.

Jak zdołaliśmy się poinformować, motywy wyroku zostaną przekazane przez Łaniuchę obrońcy, który w terminie 2-tygodniowym od ogłoszenia ich sporządzi skargę apelacyjną. (Wid)

## XVIII Loteria Państwowa

V. KLASA, 2—CI DZIEŃ.

Zł. 15.000 na n-ry: 11457 67401.

Zł. 5.000 na n-ry: 22212 23183 35053 67313 91299.

Zł. 3.000 na n-ry: 4323 9007 35246 45168 55741 121214.

Zł. 2.000 na n-ry: 19397 24726 25335 66732 77978 79898 82265 112008 141562 153324 174176.

Zł. 1.000 na n-ry: 8388 42079 48735 51689 63533 71524 88476 95785 109924 135466 147788

Zł. 600 na n-ry: 1374 3743 7151 8249 61522 68575 71527 74204 75132 81660 95072 102798 113239 114092 114522 119503 131933 162820 168073.

Do akt. Nr. 1060 1923 r.

### OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 marca 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 77 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Dom“ w osobie Stanisława Bińkowskiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 750-80. Łódź, dnia 1 marca 1929 r.

Komornik: J. Rzymowski.

## NASIONA Marja SZOSLAND

firma egz. od 1839 r.

nagrodzona została dużym medalem na Wystawie Wojewódzkiej w 1928 r. Za dobrotę nasion przez Min. Rolnictwa.

## II Konstantynowska II

Poleca na sezon bieżący

Nasiona warzywna, kwiatów  
i pastewne

znanej dobroci i powności



**PROSZEK KOGUTEK**  
DIA DARZELICZY  
USUWA NAJUPÓRNICZYSZY  
**BÓL GŁOWY**

**OSTRZEŻENIE** Chęć nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków „KOGUTKIEM“ Gaseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uperczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu

**Kino Dom Ludowy**  
PRZEJAZD Nr. 34 3061 |

---

**Dzisiaj** Przepiękny film p. t. **Dzisiaj**

**Gdy mężczyzna się budzi**

Dramat satelony  
W rolach głównych: najbardziej młodzi mężczyzna  
amant ekranu Ryszard Barinolomer i osobista kobiecość Dorry Mackays  
Deborowy koncert gry i techniki.

---

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse zeń w soboty, niedziela i święta od g. 1-3 p. miejsce 75 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr.

---

W soboty, niedziela i święta od godz. 1.30 popoł. miejsce 80 gr. II miejsce 50 gr. III miejsce 40 gr.  
W poniedziałki kino czynne



# DYREKCJA

## PIOTRKOWSKIEGO TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIEJSKIEGO

w myśl § 81 swej Ustawy, zawiadamia właścicieli i wierzycieli hipotecznych niżej wymienionych nieruchomości: w BAŁUTACH-NOWYCH rep. hip. Nr. 16136, Szmula-Mendla Zitenfelda i Chaima Zitenfelda; rep. hip. Nr. 16120, Emmę-Paulinę z Hejdrychów Strauch, Oskara-Maksymiljana Sztrauch vel Strauch, Alfreda Sztrauch vel Strauch, Aleksego-Brunona Sztrauch vel Strauch, Izraela i Ryfkę-Ruchlę z Kalszteinów małż. Helman; rep. hip. Nr. 16689 Waude Szneje, córkę Henryka, Emila Szneja syna Henryka, Oskarda Szneje syna Henryka, Rycharda Szneje syna Henryka, Elżbietę Szneje, wdowę po Henryku-Jakubie Szneje; rep. hip. Nr. 16150 Nuchyma Kwiatkowskiego, syna Lewka, spadkobierców Abrama Kwiatkowskiego, syna Lewka, Chemię Kwiatkowskiego, syna Lewka, Kasryła Kwiatkowskiego, syna Lewka; rep. hip. Nr. 16110 Aleksandrę z Ton aszewskich Bartzak; rep. hip. Nr. 16430 Firmę „Bracia Berlińscy i S-ka”, Ryszarda Bone, syna Karola, Gustawa Dater, syna Hermana, Emila Tietz, Fannę Krygier, Emmę Daber, Roberta Daber, Gustawa Daber, Dawida Jakubowicza, Leona Laskowskiego, Majera Fiszera, Jankla-Lejbę Rozencwajga, Firmę „Leon Mendelsohn i S-ka”, Towarzystwo „B-ci Nobel”, Firmę „Breiman i Hübner” Edwarda Rotenberga, Firmę „H. Goldman i S-ka”, Moszka Lipszyca, Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich, Jankla Bamdas, Dom Handlowy „Askanas i Lansberg”, Firmę „Ciesielski i Zmigrod”, Firmę „Józef Wdowiński”, Firmę „L. Korman”, Firmę „Adol Wagner i S-ka”, Firmę „F. Wagner i S-ka”, Firmę „I H. Hill Ltd.” w Rochdale w Anglii. W RADOCOSZCZU: rep. hip. 103116 Juljusa Heintzel, syna Jana; rep. hip. Nr. 103490 Juljusa Heintzel, syna Jana, Józefę-Justynę Kunklową, Mariję-Władysławę Milkierową; rep. hip. Nr. 103168 Juljusa Heintzel, syna Jana, Józefa Izydorczyka, syna Kazimierza, rep. hip. Nr. 103169 Juljusa Heintzel, syna Jana; rep. hip. Nr. 103106 Juljusa Heintzel, syna Jana. W PABJANICACH: rep. hip. Nr. 640 Ruchlę-Łaję Herszkowiczową, Hudesę Wygócką i voto Grynbaum Surę-Fajlę Lewkowicz, obecnie zamężną Braun; rep. hip. Nr. 145 Akcyjne Towarzystwo Przędzalni wełny czesankowej „Dąbrówka” w Łodzi; rep. hip. Nr. 631 Laizera-Joska Neimana (Neumana), Taubę z Grzywaczów Neimanową (Neumanową), Laizera-Joska i Taubę małżonków Neiman dożywotników; rep. hip. Nr. 36 Perłę Eilenberg, Dwojrzę Eilenberg, Chaima-Dawida Eilenberga, Szaję-Jakóba Eilenberga, Josefa-Szlame Eilenberga, Rudę-Fajgę Eilenberg, Bruchę Eilenberg, Judę i Ryfkę-Szaidel małż. Buzin, Spadkobierców Chany z Rozenbergów Eilenbergowej; rep. hip. Nr. 530 Józefa Gramsza. W ŁASKU: rep. hip. Nr. 103m Chaima-Arona i Jurę małż. Rogala, Mieszkańców m. Łasku; rep. hip. Nr. 197 Bank Spółdzielczy w Łasku. W ZGIERZU: rep. hip. Nr. 141 Leopolda-Ernesta-Rycharda Bredsznajder, Artura Bredsznajder, Bronisława-Juljusza Bredsznajder, Adelę Auderiet, Luizę vel Ludwikę Lusky, Natalję Szmic.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych mogą być przejrane tak w Wydziałach Hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji T-wa. Wadium licytacyjne winno być złożone w gotówczynie, lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, według nominalnej wartości. Gdyby licytacja nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w gazetach, bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Nr. rep. hip.	W mieście i przy ulicy	Suma zaległości w ratach		Suma nieumorzonych pożyczek		Licytacja rozpocznie się od sumy Złote	Wadium (kaucja)		Notariusz, który dopełni licytacji	Licytacja odbędzie się o godz. 10 rano, dni
		Zł.	gr.	Zł.	gr.		Zł.	gr.		
<b>W Bałutach-nowych:</b>										
16136	Zgierskiej	639	47	8171	71	13050	1305	—	Piaszczyński Władysław	1 czerwca 1929 r.
16120	Zimmera	428	87	3-75	32	5550	555	—	Kokczyński Feliks	3 " "
16689	Spacerowa	328	21	2911	76	4650	465	—	Żarski Seweryn	4 " "
16150	Zgierskiej	647	12	5729	59	9150	915	—	" "	" " "
16110	Wawelskiej	176	92	1549	80	2475	247	50	" "	" " "
16110	Aleksandrowskiej	668	95	2682	77	46125	4612	50	Piaszczyński Władysław	5 " "
<b>w Radogoszczu:</b>										
103116	Zórawiej	182	54	2100	33	3450	345	—	" "	" " "
103110	Dolnej	89	84	892	31	1425	142	50	Kokczyński Feliks	6 " "
103118	Łagiewnickiej	301	66	2616	93	4275	427	50	" "	" " "
103115	Dolnej	696	32	6809	75	10875	1087	50	Zarski Seweryn	7 " "
103106	Dolnej	600	68	6762	79	10800	1080	—	" "	" " "
<b>w Pabjanicach:</b>										
640	Tuszyńskiej	631	56	5353	87	8550	855	—	Rakowiecki Bronisław	4 " "
145	Majdany	600	56	5776	54	9225	922	50	" "	" " "
631	Konstantynowskiej	273	64	2217	29	3525	352	50	" "	" " "
36	Zamkowej r. Sw. Jana	1003	74	10566	85	16875	1687	50	" "	" " "
530	Zamkowej	400	56	3616	21	5775	577	50	" "	" " "
<b>w Łasku:</b>										
103m	Kościelnej	112	01	1080	15	1050	105	—	Piaszczyński Władysław	" " "
197	Rynek	88	63	657	49	1725	172	50	Rakowiecki Bronisław	7 " "
<b>w Zgierzach:</b>										
141	Berka Joselewicza	1982	30	20523	20	32775	3277	50	Jeżewski Władysław	1 " "

# Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi, Wydział Przedsiębiorstw Miejskich, w myśl § 11 Przepisów o eksploatacji dorożek samochodowych w Łodzi, wzywa wszystkich właścicieli dorożek-samochodowych do złożenia w celu kontroli, w terminie do dnia 10 marca 1929 roku — Książek Zażaleń.

Winni nieprzedłożenia w oznaczonym terminie wspomnianych — Książek — płacić będą kary, przewidziane w § 22 Przepisów, t. j. zł. 15. — za każdy poszczególny wypadek.

Łódź, dnia 5 marca 1929 roku.

Wiceprezydent m. Łodzi  
(-) St. Rapalski.

## Drobne ogłoszenia

### Kupno i sprzedaż

a raty i za gotówkę  
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otmany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

a raty! Tanio! Najdłuższe terminy. Towary manufakturowe, galanteryjne, obuwie, białe towary, firanki, kołdry, bieliznę męską damską poleca „Kredyt” Nawrot 15. Uwaga! 1-sze piętro. 695

Sklep spożywczy z przyłączonym mieszkaniem do sprzedania Wiad. na miejscu Szara Nr. 8 72 4-4

o sprzedania maszyna Singera Sosnowa 17 sklep 7210-

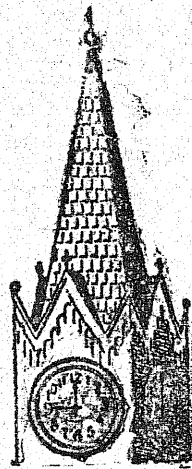
GAZYN OBÓWIA KONSTAN TYNOWSKA 26 tel. 77-22  
J. JAKUBIEC Poleca na sezon wiosenny wielki wybór obuwia męskie, damskie i dziecięce. UWAGA! Ceny bardzo przystępne gdyż nie mam żadnych umów na raty. Firma egzystuje od 1910 roku 4873-0

otomany, kozety, fotele, materace najtaniej kupić Główna 55 oficyna prawa 7226-2

### Posady i prace

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?  
Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa, Łódź 42 Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach towaroznastwa angielskiego francuskiego, niemieckiego pisowni, oraz gramatyki polskiej. Ważne dla Kółników buchalterja rolnicza oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwo. Ładajcie prospektów.

łująca z gotowaniem, bez prania potrzebna od zaraz; pensja duża lecz wy magana wzorowa czystość rekomendacje lepszych chrześcijańskich domów. Zgłaszać się 7-9 w. Kilińskiego 145 Kostkiewicz 77 4-2



Dobry zegarek kupisz tylko

w firmie

Ian Chmiel

Łódź, Piotrkowska 100

Za gotówkę i na raty!

Wykonuje się wszelkie reparacje zegarmistrzowskie, zegary fabryczne i elektryczne na miejscu i w własnej pracowni oraz roboty jubilerskie wszystko szybko solidnie i na każde ządanie

tel. 25-35

otrzebna służąca umiejąca gotować ze świadectwami Kopernika 23 K. Marcinkowski Handel win i wódek 7174-2

otrzebna służąca do wszystkiego zgłosić się Łąkowa 22 do gospodarza 7196-3

otrzebny zdolny podryczny do krawca Karolewska Nr. 32 7202-2

otrzebna ekspedjentka do składu wędlin Brzezińska 36 Ruszczak 7168-2

o większego domu potrzebna służąca do wszystkiego z dobrem gotowaniem. Świadectwa lub rekomendacji konieczne Zgłosz się I Argowa Nr. 2 u portjera od 9 do 11 rano lub od 2 do 4 popołudniu 7103-3

otrzebne prasowaczki Nawrot 35 7136-3

poszukuję na przychodnie kobietę do sprzątania, Główna 47 m. 9 7224-1

otrzebna służąca do wszystkiego Wólczajska 109 m. 5 7222-1

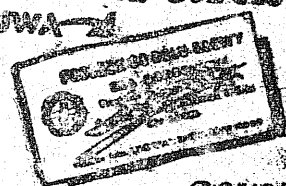
otrzebna natychmiast uczenica do szycia Al. Kościuszki 31 m. 8 front 11 p. 7216-1

Chłopiec do perfumerji potrzebny Gdańska 92 7212-1

### Różne.

Przybłąkał się pies wilk. Odebrać za zwrotem kosztów Nowo-Cegielniana 6 fr. 11 piętrowe mieszkanie 8 7218-2

## WSZELKI BÓL GŁOWY



WYKONANIE W SOWA

wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA i S-ka w Łodzi Główna 50

### Zagubione dokumenty

aginėta metryka urodzenia na imię Ireny Słoniewskiej wydana przez gminę Falków pow. Koński 7104-3

łabski Wacław zagubił książeczkę wojskową wyd. przez P.K.U. Łódź Powiat 7180-3

rystek Władysław zagubił książeczkę wojskową wyd. przez P.K.U. Sieradz 7176-3

udrycki Rudolf zagubił książeczkę wojskową wyd. w P.K.U. Łask 7102-3

## DOM

do sprzedania dwupiętrowy przy ul. Rzgowskiej wlad. morska № 108 Płocki 7208-1

## Plac

do sprzedania

5 minut od tramwaju Wiadomość u gospodarza Szefera Nr. 20 róg Tuszyńskiej między Wojtowskiej i Łączną dojazd tramwajem do Rzgowskiej Nr. 10

## Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra Przystęgly

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekty budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna w sprawach technicznych

## Potrzebne mieszkanie

4 pokoje z kuchnią i wygodami

okolicy pomiędzy ul. Główną i Napórzkowskiego

Oferty pod S. G. K. do Administracji Rozwoju.

KUPNO—SPRZEDAŻ: majątków ziemskich, gospodarstw wiejskich, domów, wili, fabryk, młynów wodnych, placów, sklepów, interesów handlowych i t. p. Załatwia szybko i solidnie Biuro „FORTUNA” Łódź, Karoła 18 tel. 62-10. 4471

## Młody człowiek

z przyzwoitej rodziny z 4-klasowym wykształceniem potrzebny na praktykę do drukarni zgłaszać się w adm. „Rozwoju” od 10-11

## CENA OGŁOSZEŃ

Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajnie 14 gr. wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrówi lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duża 10 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenia 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej ograniczone 100 proc. Stronice przed tekstem 100 gr. wiersz milimetrówi lub jego miejsce. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za zwykłe ogłoszenia przynajmniej 500 słów. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już od następnego ogłoszenia bez wyjątku. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Łacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Łachowska. Adres w poradniku 9 35-miesięcznik — 20—21.